

Anna Wydrycka

Uniwersytet w Białymstoku

Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku

ORCID: 0000-0002-3630-3869

WITKACY I EUGENIUSZ ELZENBERG¹

Wszyscy znajomi – tak Anna Żakiewicz, znakomita badaczka spuścizny plastycznej Witkacego zatytułowała esej na temat wczesnego, zaginionego dzieła artysty, którego fotografia na szczęście się zachowała². Dzieło jest znane jako *Obraz batalistyczny*, a tytuł eseju został zaczerpnięty z listu S. I. Witkiewicza do Heleny Czerwijowskiej. Artysta zwierzał się przyjaciółce: „Pracuję nad batalistycznym obrazem 140 × 100. 20 osób występuje. Wszyscy znajomi”³.

Niezwykle trafnie użył Witkacy w liście słowa: *występuje*. Rzeczywiście, obraz przedstawia scenę właściwie teatralną, a każda postać odgrywa groteskową rolę związaną z rozwijającym się bujnie w Galicji przed pierwszą wojną światową ruchem strzeleckim, negatywnie wówczas ocenianym przez Witkacego. Jakąś dziwną zabawą wydała mu się mobilizacja garstki strzelców, czemu dał artystyczny wyraz na wielkim płótnie. „Witkacy, malując utrzymany w groteskowej konwencji portret zbiorowy zakopiańskiej socjety, chciał pokazać jej niezupełnie autentyczny, powierzchowny i raczej infantylny entuzjazm wojenny” – tak wyraziła ideę owego dzieła Anna Żakiewicz⁴. Obraz jest także – jak się wydaje – niezwykle wypowiedzią na temat ludzkich działań i namiętności, wykraczającą

¹ Publikacja została opracowana na podstawie badań objętych projektem „Elzenbergowie. Trzy pokolenia twórców kultury, nauki, historii”, finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC_2013/11/B/HS2/02546.

² „Na Głos”, 1992 nr 8, s. 61–68.

³ S. I. Witkiewicz, *Listy I*, oprac. T. Pawlak, Warszawa 2013.

⁴ Por. A. Żakiewicz, *Młodość chłopczyka. O wczesnej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza 1900–1914*, Gdańsk 2014, s. 129. Tam też znajdziemy szersze omówienie *Obrazu batalistycznego* i jego malarskich inspiracji.

poza aktualny kontekst. Niemniej jednak aktorzy batalistycznej sceny mają swoje realne pierwowzory, co okazuje się istotne dla odczytania całości, a na pewno było ważne ówczas, w kontekście towarzyskim.

„Wszyscy znajomi” artyści są na ogół znani i późniejszym badaczom jego twórczości. Potwierdzić tożsamość postaci pozwoliła notatka wykonana na odwrocie jednej z kopii fotografii obrazu ręką Stefana Żeromskiego. Pojawiają się więc na nim osoby o znanych nazwiskach, które zresztą nietrudno rozpoznać: Stefan Żeromski, Tadeusz Miciński, Bronisław Malinowski, Mieczysław Limanowski, Irena Solska i inni. Są też bohaterowie mniej znani albo w ogóle zapomniani, a wśród nich widoczny na pierwszym planie – Eugeniusz Elzenberg.

„Elzenberg, oficer strzelców siedzi na bębnie” – zanotował Żeromski⁵. Dziwny jest ten „oficer strzelców”, podobnie zresztą jak wszystkie postacie Witkacego. Ubrany w rozpięty mundur, buty z ostrogami, pokazany został w charakteryzującej go wyraziście sytuacji: siedzi na wielkim bębnie wpatrzony w leżącą przed nim mapę, jak gdyby w ogóle nie dostrzegał otoczenia. Cyrkiel wypadł mu z ręki i dłońmi osłania uszy, gdyż tuż obok jego nogi wybucha granat. Podobnie broni się przed hałasem siedzący nieopodal Tadeusz Miciński. Elzenberg, oderwany przez wybuch od pomiarów na mapie, ma pewną charakterystyczną cechę, zaakcentowaną przez Witkacego: ciemne, gęste, prawie zrosnięte brwi.

Kim był Eugeniusz Elzenberg? Dlaczego Witkacy umieścił go na pierwszym planie obrazu, przeznaczając mu tak dużo miejsca na płótnie? Tylko kilku bohaterów namalował w sposób równie uprzywilejowany, w porównaniu z większością postaci słoczonych w grupę. Na pierwszym planie obok Elzenberga wspomniana już Helena Czerwijowska, której wróży z ręki Mieczysław Limanowski (syn Bolesława). Po drugiej stronie – Tadeusz Miciński, a za nim fotograf Tadeusz Langier. Tych pięć postaci rozmieszczonych zostało pojedynczo, w przeciwieństwie do pozostałej grupy, ustawionej ciasno, jak gdyby do wspólnej fotografii. Wszyscy zaś otaczają wielką postać w centrum, czyli Władysława Dunin Borkowskiego, głównodowodzącego generała. Groteskowo zastygły w jakiejś tanecznej pozie, dominuje nad całością. Najwięcej wolnej przestrzeni jest właśnie wokół siedzącego na bębnie oficera, który studiuje mapę. Ten sposób prezentacji wydaje się sugerować, że był ów oficer – dziś zupełnie zapomniany – postacią w jakiś sposób znaczącą. Na pewno dla Witkacego, ale być może też dla całego towarzystwa przebywającego w Zakopanem w 1912 i 1913 roku, bo wtedy został namalowany *Obraz batalistyczny*.

Anna Żakiewicz, formułując hipotezę na temat genezy obrazu, dookreśla tożsamość bohatera: „nasuwa się przypuszczenie, że pomysł stworzenia tego dzieła miał

⁵ Cytat podaje za esejem Anny Żakiewicz („Na Głos” 1992, nr 8).

związek z tzw. zjazdem irredentystów, który odbył się w Zakopanem 25 i 26 sierpnia 1912 r., a w którym brali udział m.in. Stefan Żeromski i Tadeusz Miciński. Obecność ich w namalowanej przez Witkacego scenie oraz siedzącego na bębnie oficera strzelców, Elsenberga, prawdopodobnie tożsamego z Eugeniuszem Elsenbergiem, późniejszym instruktorem szkoły podchorążych Legionów Polskich, autorem wydanej w 1915 r. w Krakowie broszury *Piesza placówka*, zdaje się potwierdzać tę hipotezę⁶.

Ówczesne przypuszczenie badaczki jest słuszne, jej esej to chyba pierwsza publikacja, w której Eugeniusz Elzenberg rozszyfrowany został jako bohater Witkacego. Nie znaczy to jednak, że w związku z twórczością plastyczną autora *Obrazu batalistycznego*, nie pojawiało się w ogóle nazwisko: Elzenberg. Kojarzone z inną osobą, wymaga bardziej precyzyjnego komentarza.

Wśród innych zaginionych dzieł Witkacego, których fotografie się zachowały i zostały opublikowane przez Wojciecha Sztabę⁷ znajdziemy olejny obraz podpisany: *Elsenberg awiator*. Widzimy na nim sylwetkę młodego mężczyzny, ubranego w marynarkę, krawat i białą koszulę. Twarz – realistycznie pokazaną, charakteryzującą mocno zaznaczone, prawie zrosnięte brwi, przypominające cechę oficera z *Obrazu batalistycznego*; dalej – wąski nos z lekkim garbkiem, niezbyt szerokie usta, broda z ledwie zauważalnym rowkiem, bystre spojrzenie ciemnych oczu. Zaś w tle – dwa płatowce nad taflą morskiej wody, uzasadniające tytuł dzieła: *Elsenberg awiator*. Na portrecie pojawia się następny charakterystyczny szczegół: gest założonych rąk. Według postawionej w albumie Wojciecha Sztaby niepewnej hipotezy (ze znakiem zapytania), portretowanym mężczyzną jest Henryk Elzenberg, historyk filozofii⁸. Jednak „awiator” zupełnie nie przypomina Henryka, którego zachowane z młodości fotografie pokazują zupełnie inną twarz i sylwetkę. Przypomina właśnie Eugeniusza Elzenberga – późniejszego oficera Legionów (choćby z portretu Jana Rembowskiego).

W 1985 roku, gdy album fotografii *Zaginionych obrazów...* został wydany, szerzej znany był właściwie tylko jeden Elzenberg, wybitny filozof. Jego stryjeczny brat, oficer strzelców, kapitan Legionów odznaczony kilkakrotnie Krzyżem Walecznych oraz Orderem Virtuti Militari, który zginął w niewoli bolszewickiej w 1920 roku, był wówczas zupełnie zapomniany.

⁶ „NaGłos”, s. 66. Por. też A. Żakiewicz, *Młodość chłopczyka*, dz. cyt., s. 128 i n. Nazwisko Eugeniusza Elzenberga występuje w różnych źródłach pisane obocznie: Elzenberg lub Elsenberg (czyt. Elzenberg). W artykule przyjmujemy pisownię Eugeniusz Elzenberg, tak jak dziś pisane jest nazwisko jego stryjecznego brata Henryka Elzenberga (przed pierwszą wojną również często pisane: Elsenberg).

⁷ W albumie Stanisław Ignacy Witkiewicz. *Zaginione obrazy i rysunki sprzed roku 1914 według oryginalnych fotografii ze zbiorów Konstantego Puzyny*, Warszawa 1985.

⁸ Tamże, obraz nr 101.

A jednak to właśnie Eugeniusz Elzenberg zainteresował młodego Witkacego, czego dowodem jest też wzmianka w liście do Heleny Czerwijowskiej, napisana w czasie malowania portretu Elzenberga: „bardzo mi się podoba (Elzenberg, nie portret)”⁹.

Album fotografii zaginionych obrazów i rysunków zawiera jeszcze dwa rysunki węgłem wykonane przez Witkacego, które przedstawiają tego samego mężczyznę, a którym jest – w kontekście współczesnej wiedzy – Eugeniusz Elzenberg. Oba rysunki zostały w albumie opatrzone podpisami: „Portret mężczyzny”¹⁰. Jeden z tych szkiców bardzo przypomina sylwetkę Elzenberga-lotnika, chociażby z powodu identycznego gestu założonych rąk. Bez trudu można też rozpoznać tę samą twarz; jednak tym razem portretowany, z lekkim, przekornym uśmiechem, przenikliwym wzrokiem wydaje się atakować obserwatora.

Następny szkic przedstawia sylwetkę mężczyzny z poważną twarzą. Mimo trochę inaczej ułożonych włosów, szczegóły wyglądu: usta, nos, oczy, kształt brody pozwalają stwierdzić, że portretowanym mężczyzną jest niewątpliwie Eugeniusz Elzenberg. Szkic został opatrzone podpisem: „Portret mężczyzny (Henryk Elzenberg?)”¹¹.

Ten właśnie portret umieszczono na okładce wznowionego przez Wydawnictwo Znak w roku 1994 znanego dzieła Henryka Elzenberga *Kłopot z istnieniem*. Mimo pojawienia się już wcześniej informacji (m.in. w artykule Anny Żakiewicz), że istniał jeszcze jeden Elzenberg, znany Witkacemu i przez niego portretowany, wydawcy zadecydowali, że szkic węgłem, którego fotografia się zachowała, przedstawia Henryka Elzenberga. Jest to oczywisty błąd, o czym pisze też Anna Żakiewicz w swojej książce *Młodość chłopczyka...* Znawczynie twórczości Witkacego podkreśla, że błąd nadal się utrzymuje¹². Przyczyną – jak sądzimy – jest niewątpliwie brak szerszych informacji na temat „oficera strzelców”, co postaramy się w pewnym zakresie uzupełnić.

Wojciech Sztaba natomiast przed kilku laty sprostował swoje wcześniejsze przypuszczenia, zawarte w albumie zaginionych obrazów i rysunków, identyfikując bohatera wymienionych wyżej portretów jako Eugeniusza Elzenberga, a nie Henryka (w artykule publikowanym w Internecie)¹³.

Kim był Eugeniusz Elzenberg i z jakich powodów tak zainteresował młodego Witkacego, że wykonał co najmniej kilka jego portretów? Dowodem zaintereso-

⁹ S. I. Witkiewicz, *Listy*, dz. cyt., s. 228.

¹⁰ *Zaginione obrazy i rysunki*, dz. cyt., dzieła nr 102 i 103.

¹¹ Tamże, dzieło nr 103.

¹² A. Żakiewicz, *Młodość chłopczyka*, dz. cyt., s. 247.

¹³ Por. W. Sztaba, *Portret Elzenberga*. <https://witkacologia.eu/uzupelnienia/Sztaba/Portret%20Elzenberga.html>.

wania jest także cytowana wyżej wzmianka w liście do Heleny Czerwijowskiej, w której Witkacy napomknął, że Elzenberg bardzo mu się podoba. Możemy domyślać się, że nie chodzi tu o wygląd zewnętrzny, lecz o osobowość i charakter oficera strzelców.

Eugeniusz Elzenberg był starszym o 6 lat, stryjecznym bratem Henryka Elzenberga, filozofa. Potwierdził to zresztą sam filozof. W jego Archiwum w Bibliotece UMK w Toruniu znajduje się kartka z rękopisami dwóch utworów poetyckich. Jeden – to wiersz o śmierci, drugi zaliczylibyśmy do liryki miłosnej. Na tej kartce, w prawym górnym roku Henryk Elzenberg dopisał czerwonym ołówkiem: „Wiersz mojego brata stryjecznego Eugeniusza E (zginął w 1920)”¹⁴. Filozof miał na myśli niewątpliwie wiersz o śmierci, gdyż był on szczególnie ważny w kontekście losu brata.

Ojcowie Henryka i Eugeniusza Elzenbergów byli rodzonymi braćmi, synami Jakuba Elzenberga (Elsenberga), zasłużonego w dziele asymilacji i akulturacji Żydów. Henryk Elzenberg senior (1849–1899), ojciec filozofa, adwokat i publicysta, był o rok starszy od Gustawa (1850–1897), urzędnika bankowego, ojca Eugeniusza. O Henryku wiemy o wiele więcej niż o Gustawie, zachowały się jego liczne artykuły i przede wszystkim bardzo interesujące listy do Elizy Orzeszkowej. Pierwszą żoną Henryka adwokata była Maria Ołędzka, matka Henryka Elzenberga, filozofa. Druga jego żona to Jadwiga Zlasnowska, która urodziła pięcioro dzieci: Wandę, Izabellę, Juliusza, Stefanię i Janinę. Natomiast młodszy brat, Gustaw, ożenił się z Bronisławą Kowalewską; w tym związku urodziło się czworo dzieci: Zofia, Eugeniusz, Anna (późniejsza poetka Zahorska, ps. Savitri) i Ludwika¹⁵.

Dzieci obu braci: Henryka i Gustawa znały się, a niektóre były nawet zaprzyjaźnione. Henryka Elzenberga, filozofa, łączyła przyjaźń z Eugeniuszem Elzenbergiem, oficerem strzelców. Obaj przed I wojną światową przebywali w Zakopanem, obaj należeli do Związku Strzeleckiego, a później walczyli w Legionach, choć w innych formacjach. Niemniej jednak w okresie młodzieńczym trudno byłoby ich pomylić z wyglądu, o czym świadczą przede wszystkim fotografie¹⁶, choć niewielkie rodzinne podobieństwo oczywiście istniało.

¹⁴ Archiwum Henryka Elzenberga, Biblioteka UMK w Toruniu, Rps 1852 V 001.

¹⁵ Genealogię Elzenbergów, a także biografie trzech pokoleń, omawiam w mojej książce: A. Wydrycka, *Elzenbergowie. Trzy pokolenia twórców nauki, kultury, historii*, Białystok 2019. Tam m.in. szersze informacje o Jakubie Elzenbergu, jego synach i wnukach.

¹⁶ Fotografie Henryka Elzenberga znajdują się m.in. w książce *Elzenbergowie*, dz. cyt. Fotografia Eugeniusza Elzenberga: https://commons.m.wikimedia.org/wiki/File:Witkacy_-_Eugeniusz_Elzenberg,_fotografia.jpgw Także w artykule W. Sztaby: <https://witkacologia.eu/uzupelnienia/Sztaba/Portret%20Elzenberga.html>.

Portretowany przez Witkacego Eugeniusz Romuald Elzenberg urodził się 13 marca 1881 roku w Witebsku, co poświadczają dokumenty zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym¹⁷. Jego ojciec Gustaw pochodził z asymilującej się rodziny żydowskiej zamieszkałej w Warszawie, matka, Bronisława z Kowalewskich – z bogatej niegdyś rodziny Szewerdykowicz-Kowalewskich, którzy posiadali w Byszłakach pod Mohylewem, na stromym brzegu Dniepru okazały dwór, do nich należały też okoliczne wsie. Według rosyjskiego opisu guberni mohylewskiej, był to bardzo duży majątek¹⁸, a według przekazów rodzinnych – ośrodek polskośći na tamtych terenach, z biblioteką i kaplicą¹⁹. Ponadto Szewerdykowicz-Kowalewscy „zawsze wykazywali się polskim patriotyzmem” – tak pisze Jan Ciechanowicz²⁰. Wśród pamiątek rodzinnych poetki Anny z Elzenbergów Zahorskiej (Savitri), siostry Eugeniusza, zachował się obrazek Matki Bożej Ostrobramskiej z 1863 roku, z napisem, który dowodzi uczestnictwa rodziny w powstaniu styczniowym²¹. Prawdopodobnie więc drugie imię Eugeniusza – Romuald (nie Roman, jak w niektórych informatorach!), zostało mu nadane na pamiątkę Romualda Traugutta, dyktatora powstania styczniowego.

W 1902 roku Eugeniusz Elzenberg ukończył Korpus Kadetów w Moskwie. W jego teczce personalnej w Centralnym Archiwum Wojskowym (Ap 118) zachowało się świadectwo, z którego wynika, że najwyższe oceny otrzymywał z algebry, geometrii i geografii. Także w Moskwie wstąpił do PPS (Polska Partia Socjalistyczna) i prowadził szeroką działalność odczytową wśród polskich robotników²². Aresztowany na majowej manifestacji, po uwolnieniu wyjechał do Genui, do Scuola Marittima Navale²³. Włoskiej Szkoły Żeglugi Morskiej jednak nie ukończył, natomiast uzyskał dyplom inżyniera budowy maszyn w szkole technicznej w Berlinie²⁴. Po przyjeździe do Krakowa blisko współpracował z Piłsudskim jako bibliotekarz i tłumacz. W jego mieszkaniu został złożony zebrany przez Piłsudskiego księgozbiór²⁵, który służył do szkolenia młodych ochotników.

¹⁷ Ap 118 Elzenberg Eugeniusz Romuald.

¹⁸ Por. *Opyt opisanija mogilewskoj guberni*, Mogilew nad Dniepr, 1884.

¹⁹ Według przekazów rodzinnych, przodkowie Eugeniusza to Przywedykowicz-Kowalewscy. Prawdopodobnie jednak wkrał się tu błąd, gdyż w materiałach dotyczących Anny Zahorskiej, siostry Eugeniusza, znajdziemy informację, że pochodziła z Szewerdykowicz-Kowalewskich.

²⁰ Por. J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, T. 3, Rzeszów 2001, s. 414.

²¹ Pamiątki po Annie z Elzenbergów Zahorskiej przechowywane przez potomków rodziny Zahorskich.

²² Por. A. Zahorska, *Z dziejów PPS w Moskwie*, „Niepodległość” 1929, t. 10, z. 3, s. 470.

²³ Tamże, s. 471.

²⁴ Por. *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1918*, red. W. K. Cygan, Warszawa 2006, s. 265.

²⁵ Por. F. Lipiński, *Od Koła Milicyjnego PPS do Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość 1929, t. 1, z. 1, s. 181.

W r. 1912 wstąpił on do Polskich Drużyn Strzeleckich i ukończył w Zakopanem szkołę podoficerską Związku Strzeleckiego ze stopniem podoficera kadeta. W tym czasie mieszkał już w Zakopanem i wtedy poznał zapewne młodszego o cztery lata Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Życiorys młodego Eugeniusza Elzenberga świadczy zarówno o solidnym wykształceniu, jak i o doświadczeniach zbieranych w wielu miejscach Europy, od Witebska i Moskwy po Genuę i Berlin. Wspomnieć należy jeszcze o Symferopolu na Krymie, gdzie ojciec Eugeniusza – Gustaw Elzenberg, był przez pewien czas wicedyrektorem Banku Azowsko-Dońskiego i tam mieszkała cała jego rodzina. Szczególnie interesująca dla mieszkańców Galicji i Zakopanego była wiedza Elzenberga na temat obyczajów panujących w cesarstwie rosyjskim. Można o tym przeczytać we wspomnieniach, w których znajdziemy też prawdopodobne przyczyny zainteresowania Witkacego postacią podoficera strzelców.

Anna Żakiewicz, omawiając prace na temat młodzieńczej twórczości Witkacego, zwraca uwagę na pewien brak zauważalny w charakterystykach owej twórczości. Polemizując z artykułem Tadeusza Dobrowolskiego z 1966 roku, pisze w sposób następujący:

Wracając do twórczości wczesnej, autor artykułu pominął cechę całej sztuki Witkacego, pojawiającą się już w tej fazie. Chodzi mianowicie o specyficzny humor, dowcip, ironię, dystans do świata [...] ²⁶.

Otóż humor, dowcip, ironia i dystans do świata to nie tylko ważne cechy dzieł Witkacego. Należą one także do najważniejszych cech charakteru i sposobu bycia Eugeniusza Elzenberga, zapamiętanych przez jego znajomych i przyjaciół. Adam Uziembło, który poznał Elzenberga właśnie w Zakopanem i należał do jego uczniów na kursach strzeleckich, pisał o Eugeniuszu w sposób następujący:

[...] miał w zapasie zawsze nieprawdopodobną ilość kawałów czy z galicyjska „witzów”, z olbrzymią przewagą rosyjskich. Były tam całe opowieści o stworzeniu świata albo o budowie wieży Babel i swoiste układy rymowanego abecadła – w paru zresztą językach, były i przykłady z nauki wojskowości. Miał też Elzenberg niesamowity talent posługiwania się niecenzuralnym słownictwem [...]. Trzeba przyznać, że nie nadużywał tej umiejętności do celów utylitarnych, do unicestwiania kogokolwiek. Nie – uprawiał to wyłącznie jako sztukę. Właśnie tyle, ile było potrzeba do wywoływania istnej burzy wesołości wśród słuchaczy ²⁷.

²⁶ A. Żakiewicz, *Młodość chłopczyka*, dz. cyt., s. 10.

²⁷ A. Uziembło, *Ludzie i Tatry*, Kraków 1987, s. 260–261.

I następnie dodaje:

Eugeniusz kpił na potęgę ze wszystkich wielkości miejscowych. Drwił z kapłaństwa wysokogórskiego Zaruskiego²⁸, natrząsał się z literatury księżycowej Żuławskiego²⁹ i z dekoracyjnej peleryny Struga³⁰. Karykaturyzował też zaciekle Tadeusza Kornilowicza³¹. Jego powiedzonka obnoszono po Zakopanem, a niektóre z nich znalazły się nawet u Żeromskiego w jego opisie obyczajów Nienaskiego³².

Tak więc Eugeniusz Elzenberg był niewątpliwie postacią nietuzinkową, niepospolitą, wyróżniająca się spośród zakopiańskiego tłumu mieszkańców i przybyszów. Zwrócił na siebie uwagę nie tylko Witkacego, ale też na przykład Żeromskiego i prawdopodobnie wielu innych osób.

Dzięki technicznemu wykształceniu oraz matematycznym i pedagogicznym zdolnościom oficer strzelców stał się też cenionym korepetytorem młodzieży, która w Zakopanem leczyła choroby płucne. Uziembło wspomina, że owa praca przynosiła mu pokaźny dochód, a wszystkie pieniądze wydawał na sprowadzanie książek wojskowych:

Całe stopy literatury gromadziły się w jego niedużym pokoju. Książki, broszury, mapy leżały na stole, pod stołem, na wszystkich krzesłach, pod nimi i pod łóżkiem, wszędzie, gdzie można było coś wetknąć [...].

Gdy mówił na ten temat – nabierał zupełnie specjalnego stylu. Usiłował być ścisłym, gadał zwięźle, precyzyjnie. Szukał terminów i sposobu ich użycia. Czasem urwał. I nagle wplatał w rzecz jeden ze swoich niemożliwych do powtórzenia kawałów, od których nawet perszeron pękłby ze śmiechu. Nawet się

²⁸ Mariusz Zaruski (1867–1941), zesłaniec, żeglarz, podróżnik, malarz, poeta, prozaik, taternik i ratownik górski, założyciel Tatrzańskieo Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ułan, oficer legionów, od 1924 roku generał brygady, adiutant generalny prezydenta RP. Aresztowany przez NKWD w 1940 r. we Lwowie, zmarł w 1941 roku na zesłaniu, w szpitalu więziennym w Chersoniu.

²⁹ Jerzy Żuławski (1874–1915), pisarz, poeta i dramaturg, autor m.in. *Trylogii księżycowej* (*Na srebrnym globie, Zwycięzca, Stara Ziemia*), uznawany za prekursora literatury fantastyczno-naukowej.

³⁰ Andrzej Strug – pseudonim Tadeusza Gałęckiego (1871–1937), pisarz, publicysta, legionista. Należał do masonerii, przez całe życie był aktywnym działaczem społecznym i politycznym. Napisał utwór groteskowo-satyryczny *Zakopanoptikon*.

³¹ Tadeusz Kornilowicz (1880–1940), taternik, ratownik górski, legionista, ułan, oficer kawalerii. Autor prac z historii i psychologii wojskowej. W 1939 roku aresztowany, przebywał w obozie w Kozielsku. Zamordowany przez NKWD; jego nazwisko znajduje się na Ukraińskiej Liście Katyńskiej.

³² A. Uziembło, *Ludzie i Tatry*, s. 265. Nienaski to bohater dwóch pierwszych części trylogii powieściowej *Walka z szatanem* Stefana Żeromskiego, publikowanej w latach 1916–1919.

nie rumieniąc. Bo w tych najgrubszych kawałach zawsze dowcip królował nad bezceństwem³³.

Witkacy musiał dobrze znać Elzenberga, skoro wiedział, że taktyka i sprawy wojskowe były jego pasją. Na *Obrazie batalistycznym* przedstawił go pochylonego nad mapą, skupionego zapewne na rozwiązywaniu zagadnienia taktycznego, podczas gdy wokół wybuchają granaty i toczy się walka. Jest to oczywiście ironiczny portret oficera strzelców, pochłoniętego lekturą w czasie zbrojnego starcia, któremu wojskowy bęben służy jako siedzisko i pulpit do map.

We wspomnieniach innych osób także można znaleźć wzmianki o Eugeniuszu Elzenbergu. Jan Rzepecki pisał o nim jako o „wspaniałym oryginale”³⁴, a Waław Borowy, historyk literatury (zaprzyjaźniony też z Henrykiem Elzenbergiem), poświęcił mu kilka zdań wiele lat później, bo w 1948 roku:

Przypominam sobie, jak przyjaciel moich lat młodych, Eugeniusz Elzenberg (jeden z inicjatorów nowej polskiej literatury wojskowej, poległy w 1919 roku), w kapitalnej parodii kabotyńca grającego rolę Ryszarda III recytował z komicznym patosem w toku fantastycznego tekstu m.in. trzynastozgłoskowiec: „Ręka mi uschła jako latorośli młoda”³⁵.

Tak więc żart, parodia, dowcip, humor, prześmiewcza krytyka charakteryzowały Eugeniusza Elzenberga w towarzyskim obcowaniu, pojawiały się na zajęciach prowadzonych przez oficera kadetów dla przyszłych oficerów i zostały przez jego przyjaciół i znajomych zapamiętane. Pasje Elzenberga jako teoretyka wojskowości były natomiast początkowo traktowane z lekkim przymrużeniem oka, co widzimy chociażby na *Obrazie batalistycznym* Witkacego, podobnie jak jego umiejętności w zakresie wojskowej musztry i innych ćwiczeń, o czym pisał Adam Uziembło. Wojenna rzeczywistość zweryfikowała niebawem te wszystkie przekonania i dowiodła, że wiele spraw traktował Elzenberg bardzo poważnie.

Jeszcze przed wojną zasłużył się jako autor i tłumacz publikacji przydatnych w kształceniu oficerów. Polskiej literatury wojskowej wówczas nie było, więc można go uważać za prekursora tej ważnej dziedziny piśmiennictwa. W roku 1914, w Zakopanem, wydał własnym nakładem broszurę *Pluton na forpocztach* jako pierwszy tomik „Biblioteczki Plutonowego”, następnie nakładem Departamentu Wojskowego NKN *Pieszą placówkę*, kilkakrotnie wznawianą i tłumaczoną

³³ A. Uziembło, *Ludzie i Tatry*, s. 263–264.

³⁴ J. Rzepecki, *W polskiej sile zbrojnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 890.

³⁵ W. Borowy, *Drobiazgi mickiewiczowskie*, „Pamiętnik Literacki” 1948, t. 38, s. 376.

na język czeski i ukraiński, oraz *Pieszy patrol wywiadowczy*, wznawiany z uzupełnieniami aż do 1921 roku, więc już po śmierci autora. Świadomie dążył, także poprzez literaturę wojskową, do wykształcenia kompetentnych żołnierzy i oficerów. Wszystkie jego broszury są niezwykle logicznie zbudowane i dotyczą konkretnych sytuacji wojennych.

Jako tłumacz jeszcze w 1911 roku opublikował obszernie *Zasady taktyki* Gruythera. Książkę tę niezwykle cenił, twierdził w *Przedmowie do Plutonu na forpocztach*, że uczy ona rozumienia zjawisk wojennych. Publikował też artykuły w czasopismach „Przedświt” i „Wiarus”, był jednym z pierwszych współpracowników powstałej w 1918 roku „Bellony”. Wykładał taktykę nie tylko na kursach strzeleckich, ale i później w szkołach wojskowych, choćby w *Szkole Podchorążych*. Wykłady teoretyczne były bardzo ważną dziedziną jego działalności, ale teoretykiem bynajmniej nie pozostał.

Pierwszego (lub szóstego) sierpnia 1914 roku wstąpił do pierwszego pułku piechoty Legionów w stopniu sierżanta. Już 3 listopada 1914 roku został mianowany podporucznikiem, 3 listopada 1916 roku – porucznikiem, a 12 listopada 1918 roku – kapitanem. Pośmiertnie został mu nadany stopień majora. Najdłużej walczył w II Brygadzie Legionów, w ciężkiej kampanii w Karpatach i na Bukowinie. Od pierwszego sierpnia 1915 roku służył w 3 pułku piechoty II Brygady, później był między innymi w Polskiej Sile Zbrojnej wykładowcą w Szkole Podchorążych oraz słuchaczem w Szkole Mierniczej. Po odzyskaniu niepodległości powołany do Sztabu Generalnego, służył w wydziale wywiadowczym, od lutego 1919 roku w Armii generała Hallera we Francji dowodził szkołą podoficerską. W wojnie polsko-bolszewickiej walczył w 24 pułku piechoty, dowodził batalionem. Ranny pod Wilnem 25 lipca 1920 roku, dostał się do niewoli, w której zmarł lub został rozstrzelany. Czterokrotnie był odznaczony Krzyżem Walecznych, pośmiertnie orderem *Virtuti Militari* 5 klasy oraz Krzyżem Niepodległości.

Jego wojenne bohaterstwo poświadczył generał Henryk Minkiewicz w zachowanym wniosku o przyznanie orderu *Virtuti Militari*:

Dzielny i odważny oficer. W bitwie pod Polską Górą 3–4 listopada 1915 jako dowódca plutonu 1 kompanii 3 p.p. lp z niezwykłą brawurą prowadzi swój pluton do ataku. Doprowadza pluton na odległość szturmową pod druty nieprzyjacielskie. Dzielnym przykładem podrywa swój pluton do szturm.

Gdy baon dzięki niezwykle ciężkim stratom został wstrzymany, ppor Elzenberg pod bardzo ciężkim ogniem obchodzi cały front baonu, sprawdzając straty i odszukuje ciała zabitych dwóch oficerów baonu i adiutanta. W nocy organizuje i dopilnowuje znów pod ogniem C.K.M.-ów zbierania rannych.

W innych bitwach ppor. Elzenberg pełnił służbę oficera ordynansowego przy dow. Pułku. Docierał zawsze na najbardziej zagrożone punkty³⁶.

Tak więc wizerunek pełnego humoru, zdystansowanego wobec lokalnych wielkości wykładowcy taktyki na kursach strzeleckich w Zakopanem uzupełniony został w okresie wojennym wizerunkiem bohaterskiego oficera, poświęconym nadaniem mu najwyższych odznaczeń. Nazwisko Elzenberga wielokrotnie przewija się w książce jego przyjaciela z lat wojennych, późniejszego pułkownika, Mariana Porwita. Porwit pisze, że w czasie odwrotu wojsk polskich wiosną i latem 1920 roku mianowano kapitana Eugeniusza Elzenberga dowódcą batalionu złożonego z taboratów i innych żołnierzy tyłów. Batalion ten był najsłabszym, improwizowanym oddziałem³⁷, co prawdopodobnie przyczyniło się do ujęcia jego dowódcy i śmierci w niewoli bolszewickiej.

Przedstawiony tu (z konieczności w wielkim skrócie) życiorys Eugeniusza Elzenberga pokazuje, że nigdy nie miał on nic wspólnego z lotnictwem – ani w czasie zakopiańskich szkoleń, ani później. Dlaczego więc Witkacy sportretował go na tle samolotów i podpisał obraz: *Elsenberg awiator*? Anna Żakiewicz pisze, że był to pierwszy znany portret, w którym Witkacy świadomie zderzył dwie rzeczywistości: studyjnego portretu z pejzażem³⁸.

Wydaje się, że te dwie rzeczywistości w przypadku portretu Elzenberga nie są powiązane realnym faktem, gdyż żadne wspomnienia ani dokumenty nie poświadczają umiejętności lotniczych oficera piechoty. Tło pejzażowe stanowi natomiast element jego charakterystyki, jest zapewne ironicznym pomysłem Witkacego. Anna Zahorska po śmierci brata poświęciła mu dłuższy, piękny utwór poetycki, zatytułowany *Jeden z wielu*³⁹. W pierwszej strofie tego wiersza przedstawiła marzenia młodzieńca, pragnącego wyrwać się z Rosji, projektującego samoloty i torpedowce. Na początku dwudziestego wieku trwała szeroka naukowa i prasowa dyskusja na temat lotnictwa. Także w latach przedwojennych, gdy Elzenberg mieszkał w Zakopanem, można znaleźć w prasie wiele artykułów na ten temat. Elzenberg, który posiadał dyplom inżyniera budowy maszyn i interesował się już w młodości lotnictwem, na pewno w niej uczestniczył, być może był to jeden z tematów spotkań w Zakopanem. Echem owych dyskusji z udziałem Elzenberga był prawdopodobnie ironiczny pomysł Witkacego nazwania go lotnikiem i umieszczenia płatowców

³⁶ Teczka VM 66-592, Elzenberg Eugeniusz, CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari I. 482.66-592. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

³⁷ Por. M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 244–245.

³⁸ A. Żakiewicz, *Młodość chłopczyka*, s. 195.

³⁹ „Polska Zbrojna” 1932, nr 3, s. 5. Wiersz przedrukowany w *Poezjach zebranych Anny Zahorskiej*, oprac. A. Wydrycka, Białystok 2017.

w tle jego sylwetki. Może też wiązać się z tym tematem przekonanie Witkacego o mrzonkach tworzenia w Zakopanem polskiego wojska, o „bujaniu w obłokach”. Na pewno więc obraz olejny *Elsenberg awiator* nie przedstawia polskiego lotnika, jak przez długi czas pisano, lecz Eugeniusza Elzenberga, oficera strzelców, późniejszego kapitana piechoty Legionów, który nigdy nie był z zawodu lotnikiem. Tytuł nadany obrazowi przez Witkacego można uznać za ironiczny.

Dotychczas opisywaliśmy zaginione portrety Eugeniusza Elzenberga, znane jedynie z fotografii, wykonanych przez samego Witkacego lub fotografa Tadeusza Langiera. Zachował się jednak oryginalny rysunek Witkacego, odkryty w Bibliotece Publicznej w Szczecinie w czerwcu 1984 roku na odwrocie kompozycji astronomicznej *Lew i Herkules*. Początkowo potraktowano go jako autoportret Witkacego, później Irena Jakimowicz dostrzegła, że portretowaną postacią jest ten sam mężczyzna, którego widzimy na obrazie *Elsenberg awiator*⁴⁰. Opracowując *Katalog dzieł* Witkacego, odrzuciła jednak tę atrybucję i szkicowi nadała tytuł *Portret oficera, ok. 1917*. Nie wiedziano jeszcze wówczas, kim był Elzenberg portretowany przez Witkacego; autor artykułu na temat odkrytego szkicu, Jerzy Jurczyk, stwierdził, że sam Witkacy uznał widocznie szkic węglem za niewarty zachowania, ważniejszy był papier, na którym wykonał następnie kompozycję astronomiczną.

Początkowo sądzono, że szkic powstał w Rosji i przedstawia oficera rosyjskiego, ponieważ większość kompozycji astronomicznych Witkacego powstała właśnie w Rosji. Możemy jednak z wielkim prawdopodobieństwem potwierdzić, że odkryty *Portret* przedstawia oficera Legionów – Eugeniusza Elzenberga. Takie przypuszczenie wyraził też Wojciech Sztaba w swoim krótkim, publikowanym w Internecie artykule⁴¹. Kiedy jednak i gdzie powstał ów portret? Witkacy i Eugeniusz Elzenberg w czasie wojny raczej spotkać się nie mogli; jak wiadomo, Witkacy walczył w armii rosyjskiej, a Eugeniusz Elzenberg w II Brygadzie Legionów. Nie spotkali się także na polu bitwy, gdy porucznik Stanisław Ignacy Witkiewicz, oficer Pawłowskiego Pułku Lejbgwardii, bohatersko walczył w bitwie pod Witonieżem nad Stochodem (otrzymał za udział w tej bitwie order św. Anny), a po drugiej stronie walczyła między innymi II Brygada Legionów. W lipcu bowiem 1916 roku, kiedy miała miejsce owa czterodniowa bitwa, podporucznik Eugeniusz Elzenberg leczył gruźlicę w Krakowie i w Zakopanem.

Czy spotkali się po wojnie? Trudno to potwierdzić. Witkacy wrócił z Rosji, dokładnie 1 lipca 1918 roku, wysiadł na Dworcu Petersburskim w Warszawie. Porucznik Eugeniusz Elzenberg do lipca 1918 roku był wykładowcą w Szkole Podchorążych, a następnie został skierowany do oficerskiej Szkoły Mierniczej w War-

⁴⁰ J. Jurczyk, *Nieznany portret Witkacego*, „Sztuka” 1985, nr 2–3, s. 42–43.

⁴¹ W. Sztaba, dz. cyt.

szawie. Teoretycznie mogli się więc spotkać przypadkowo gdzieś w Warszawie lub w okolicach i być może wówczas powstał *Portret oficera*.

Bardzo prawdopodobna jest hipoteza Wojciecha Sztaby, że kompozycja astronomiczna *Lew i Herkules* nie powstała w Rosji, lecz już po powrocie do Zakopanego w drugiej połowie 1918 roku, a Witkacy wykorzystał papier z wcześniej naszkicowanym portretem, który był w domu⁴². Wtedy *Portret oficera* musiałby powstać tuż przed wojną. Trudno jednak określić, czy przedstawia on oficera strzelców Elzenberga, czy Elzenberga legionistę, mundur został niewyraźnie naszkicowany, w przeciwieństwie do twarzy. Zastanawia też bujna czupryna portretowanego oficera, gdyż Elzenberg jako legionista nosił włosy krótko ścięte, co poświadcza rysunek Jana Rembowskiego. Układ fryzury natomiast, a także charakterystyczny rowek w brodzie oraz kształt twarzy oficera przypominają nieco, zdaniem autorki artykułu, namalowanego na odwrotnej stronie Herkulesa. Być może portret Elzenberga stanowił jakąś inspirację do namalowanej na tej samej karcie papieru kompozycji astronomicznej.

Wiele tajemnic wiąże się więc z odnalezionym portretem, być może jeszcze dokładniejsze przesłедzenie szczegółów biografii Witkacego i Eugeniusza Elzenberga pomogłoby ustalić czas i miejsce jego powstania, a także powstania wspólnie kompozycji astronomicznej *Lew i Herkules*.

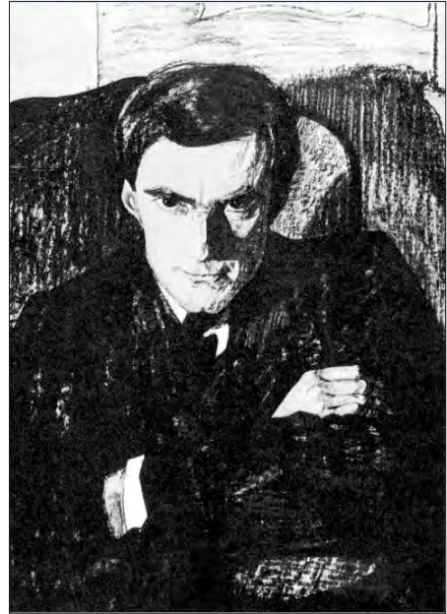


1. Obraz batalistyczny

⁴² <https://witkacologia.eu/uzupelnienia/Sztaba/Portret%20Elzenberga.html>.



2. *Elsenberg awiator*



3. Portret mężczyzny



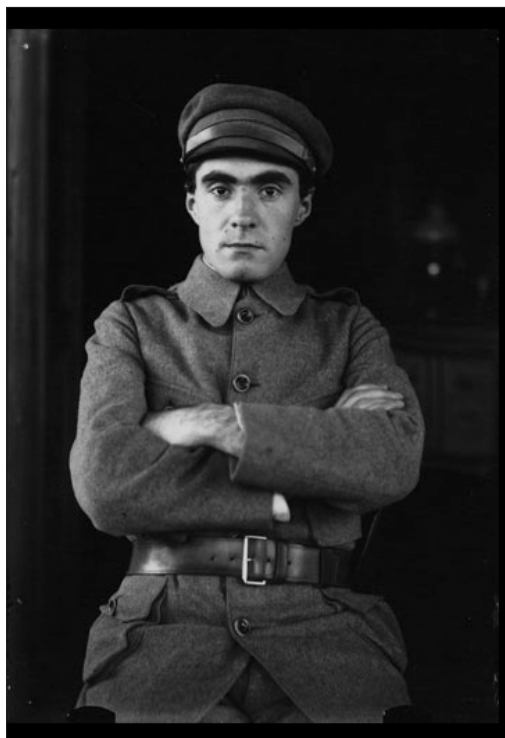
4. Portret mężczyzny II



5. Portret oficera



6. Kompozycja astronomiczna *Lew i Herkules*



7. Fotografia Eugeniusza Elzenberga wykonana przez Witkacego

Materiał ikonograficzny

Ilustracje 1–4 z książki: S. I. Witkiewicz, *Zaginione obrazy i rysunki*, oprac. W. Sztaba, Warszawa 1985.

Ilustracje 5–6 z artykułu J. Jurczyka, *Nieznany portret Witkacego*, „Sztuka” 1985, nr 2–3, s. 42–43.

Fotografia nr 7 z artykułu W. Sztaby: <https://witkacologia.eu/uzupelnienia/Sztaba/Portret%20Elzenberga.html>.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe, Eugeniusz Romuald Elzenberg, teczka personalna Ap 118.

Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari I. 482.66-592, Teczka VM Eugeniusza Elzenberga.

Archiwum Henryka Elzenberga, Biblioteka UMK w Toruniu, Dział Rękopisów, Rps 1852.

Bibliografia przedmiotowa

Borowy W., *Drobiazgi mickiewiczowskie*, „Pamiętnik Literacki” 1948, t. 38.

Encyklopedia Wojskowa, Warszawa 1931, t. II, s. 525–526.

Lipiński F., *Od Koła Milicyjnego PPS do Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” 1929, t. 1, z. I.

Oficerowie Legionów Polskich 1914–1918, red. W. K. Cygan, Warszawa 2006.

Porwit M., *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986.

Rzepecki J., *W polskiej sile zbrojnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4.

Sztaba W., *Portret Elzenberga*, <https://witkacologia.eu/uzupelnienia/Sztaba/Portret%20Elzenberga.html>.

Sztaba W., *Stanisława Ignacy Witkiewicz. Zaginione obrazy i rysunki sprzed roku 1914*, Warszawa 1985.

Uziębło A., *Ludzie i Tatry*, Kraków 1987.

Zahorska A., *Z dziejów PPS w Moskwie*, „Niepodległość” 1929, t. 10, z. 3.

Żakiewicz A., *Młodość chłopczyka. O wczesnej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza 1900–1914*, Gdańsk 2014.

Żakiewicz A., *Wszyscy znajomi*, „NaGłos” 1992, nr 8.

Anna Wydrycka

University of Białystok

WITKACY AND EUGENIUSZ ELZENBERG

Summary

The article presents the figure of Eugeniusz Elzenberg (1881–1920), brother of the outstanding Polish philosopher Henryk Elzenberg (1887–1967). Eugeniusz was often confused with his cousin Henryk. This was due to the famous Polish writer and painter Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885–1939), who drew and painted a portrait of Eugeniusz several times. Researchers of Henryk Elzenberg's work mistakenly believed that these portraits depicted a philosopher. In fact, they were portraits of Eugeniusz Elzenberg, an engineer, soldier, politician of the Polish Socialist Party, who died during the Polish-Bolshevik war in 1920.

Key words: Eugeniusz Elzenberg, Henryk Elzenberg, Stanisław Ignacy Witkiewicz, history, war, painting.